

Małgorzata Skwarczyńska:
Ogrody Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii
w latach 1737—1766.
Warszawa 2005

Tytuł tej niewielkich rozmiarów książki zdaje się wskazywać na pracę o bardzo specjalistycznym zakresie. Jednak jej ciekawa treść, niespotykana forma i ładna szata graficzna skłaniają do bliższego zapoznania się z publikacją. Recenzowana książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz zakończenia.

Dwa pierwsze rozdziały stanowią wprowadzenie do zasadniczego tematu. Pierwszy z nich poświęcony został historii Lotaryngii w XVIII wieku, ze szczególnym uwzględnieniem okresu panowania Stanisława Leszczyńskiego. Wskazana tu też została rola księcia Leopolda (bratanka cesarza Leopolda I), który dzięki małżeństwu z Elżbietą Karoliną, bratanicą Ludwika XIV, zdołał zapewnić Lotaryngii nieco spokoju po wieloletnich wojnach toczonych w XVII wieku. Osiągnął to dzięki zachowywaniu neutralności, która jednak nie przeszkodziła dłuższej okupacji niektórych miast lotaryńskich przez wojska francuskie w czasie wojny sukcesyjnej hiszpańskiej. Wówczas to właśnie francuska okupacja Nancy zmusiła księcia Leopolda do przeniesienia swojej siedziby do Lunéville, które w ciągu 30 lat jego panowania rozrosło się od około 1 tys. do 6 tys. mieszkańców, zbliżając się do liczącego 7 tys. ludności Verdun, chociaż nadal ustępując zdecydowanie wielkością głównym miastom lotaryńskim: Nancy (około 15 tys.) i Metz (około 22—30 tys.). To Leopold dokonał koniecznych reform wewnętrznych w swym księstwie (administracyjnych i gospodarczych), założył akademie: wojskową, malarstwa i rzeźby, a budując pałac w Lunéville wprowadził tam wzory kultury francuskiej, łącznie z pewnym rozluźnieniem oby-

czajów (obok żony miał oficjalną metresę — Annę Małgorzatę de Lingniville, z którą doczekał się 20 dzieci).

Po śmierci księcia Leopolda w 1729 roku rządy przejął jego syn Franciszek Stefan, dotychczas wychowywany w Wiedniu, który nie poczuwał się już do związków z Lotaryngią i władzę nad tym terenem przekazał matce, a później — w imię dynastycznych interesów — zrezygnował z księstwa na rzecz Francji i Leszczyńskiego. W tej sytuacji księstwo Lotaryngii i Baru w 1737 roku przeszło w dożywotnie (29-letnie) władanie Leszczyńskiego. Zachowując zewnętrzny splendor władzy, Leszczyński był jednak bardzo ograniczany w zakresie suwerenności w celu ułatwienia przyszłej inkorporacji księstwa do Francji. Praktyczny zarząd przypadł kanclerzowi i strażnikowi pieczęci Lotaryngii i Baru, a jednocześnie intendentowi Ludwika XV, którym był Antoine Martin Chaumont de la Galazière kierujący polityką wewnętrzną w księstwie przez Radę Stanu i zreformowaną administrację. Dla Stanisława Leszczyńskiego taki układ był jednak korzystny, ponieważ ludność księstwa z czasem uznała zalety nowego władcy, a całą niechęć kierowała na francuskie panowanie i osobę kanclerza la Galazière'a. Dzięki temu niechęć poddanych nie przeniosła się na liczne środowisko polskich dworzan, którzy nie mogli — jako obcokrajowcy — pełnić żadnych urzędów w Lotaryngii. Na popularność Leszczyńskiego mógł też wpływać szybki rozwój gospodarczy księstwa, chociaż dokonujący się kosztem zwiększonych obciążeń społeczeństwa lotaryńskiego (ceny, podatki i roboty publiczne). Rodzi się jednak pytanie, czy można te osiągnięcia wiązać z Leszczyńskim, czy całość zasług należy pozostawić jego francuskiemu kanclerzowi? Bezspornym natomiast osobistym dorobkiem i osiągnięciem Leszczyńskiego była — ciekawie prezentowana przez autorkę — działalność filantropijna, będąca jedyną formą rzeczywistej władzy, jaką mógł sprawować Leszczyński w warunkach pełnego uzależnienia od Francji. Intelktualnym i rzeczywistym osiągnięciem króla stało się powołanie do życia Izby Porad Bezpłatnych, świadczącej pomoc prawną ubogiej ludności. Celowym rozwiązaniem, choć opartym na biblijnych wzorach, stały się magazyny zbożowe na lata nieurodzaju, jak również tworzenie kas pożyczkowych dla podejmujących działalność handlową. Chlubna była też królewska decyzja o reaktywowaniu już w 1738 roku Szkoły Rycerskiej, która w ciągu 29 lat miała dać wykształcenie 564 kadetom, w tym 167 Polakom. Rozdział ten kończy omówienie najmilszej Leszczyńskiemu działalności architektonicznej, z podkreśleniem osobistego wkładu władcy na tym polu, który nie tylkołożył na budownictwo, ale również uczestniczył w przygotowywaniu projektów, co potwierdzał jego nadworny architekt Emmanuel Héré.

W rozdziale drugim przedstawiona została francuska sztuka ogrodowa, zawdzięczająca swój rozwój Ludwikowi XIV, a głównie architektowi André Le Nôtre'owi, który nowy kierunek rozwiązań zainicjował w Vaux-le-

-Vicomte, a rozwinął w Wersalu, z jego geometrycznymi układami, osiami widokowymi, basenami i kanałami, których koncepcja stała się przedmiotem szerszych wywodów autorki. Szczególnie istotne jest tu wyjaśnienie ówczesnej roli ogrodów królewskich. Słusznie zauważono, że dwór Ludwika XIV wymagał tak imponującej oprawy, by podkreślić potęgę władcy i państwa w końcu XVII wieku. Był to również element polityki kształtowania nowej szlachty, różnej od swych rycerskich przodków, a ogrody stawały się zarówno środkiem kształtowania jej nowych postaw, jak też najdogodniejszym miejscem świętowania triumfów Króla Słońce. Ważne jest podkreślenie stałego wykorzystywania ogrodów wersalskich do organizowania imprez plenerowych i obchodów ważniejszych świąt, które chociażby w 1674 roku trwały nieprzerwanie przez niemal dwa miesiące, przy udziale tysięcy gości (również plebejuszy), uczestniczących w balach lub oglądających przedstawienia teatralne, prezentujące imponujący dorobek literatury francuskiej tego okresu (Lilly, Molier, Racine). Te funkcje ogrodów Ludwika XIV określone zostały mianem gwarancji „tożsamości politycznej i kulturowej państwa”, wyrażającej się w „reprezentacyjnej funkcji ogrodu”. Ogrody te były także „wykładnią zdobyczy naukowych” oraz pokazem siły ekonomicznej państwa, wyrażanej przez „gospodarcze funkcje ogrodu” (w 1685 roku pracowało w Wersalu 36 tys. ludzi i 6 tys. koni, co było pewną regułą, ponieważ w Vaux-le-Vicomte w 1660 roku zatrudniano 18 tys. ludzi). Te rozległe funkcje ogrodów Ludwika XIV — oczywiście obok samych rozwiązań architektonicznych — stanowiły atrakcyjny wzorzec dla wszystkich późniejszych dokonań w tym zakresie w Europie, chociaż wobec osłabienia Francji w okresie wojen zaczął się już odwrót od wzorców klasycznych, stanowiących symbol i ozdobę monarchii absolutnej. Wzorce francuskie, często nawet w oparciu o francuskie projekty, powielane były w całej Europie od angielskiego Hampton Court, przez pruski Charlottenburg i austriacki Belweder, po rosyjski Peterhof, nie omijając oczywiście Polski. Rozdział zamyka prezentacja najwybitniejszych architektów ogrodów francuskich i lotaryńskich przełomu XVII i XVIII wieku.

Najobszerniejszy rozdział poświęcony został historii ogrodów Leszczyńskiego w Lotaryngii, poprzedzony niezbyt zręcznie zatytułowanym wstępem *Mecenat artystyczny i kulturalny rodu Leszczyńskich*, sprowadzonym w rzeczywistości do omówienia młodości naszego króla i jego upodobań artystycznych wyniesionych z Rydzyny, a realizowanych następnie w księstwie Zweibrücken (Tschifflik) w latach 1715—1719. Zasadniczą część tego rozdziału poświęcono prezentacji mecenatu artystycznego Leszczyńskiego, który mógł rozwinąć się dopiero w Lunéville, przyciągającym elitę intelektualną Europy. Wśród gości Leszczyńskiego znaleźli się najwięksi myśliciele tej epoki (Monteskiusz i Wolter), traktowani z najwyższym szacunkiem, a bez monarszej wyniosłości, gdyż i sam król mógł szczycić się sporym dorobkiem literackim

i uważać się za filozofa. Wyrazem tych zainteresowań Leszczyńskiego stało się powołanie w 1750 roku biblioteki publicznej w Lotaryngii i ustanowienie nagród za osiągnięcia naukowe, literackie i artystyczne, z czego powstać miała z czasem tzw. akademie Stanisława, funkcjonująca od 1751 roku pod nazwą: Królewskie Towarzystwo Nauk i Literatury w Nancy. Jednak rzeczywistą oryginalność i wyjątkowy pęd do poznawania nowości i tworzenia rzeczy niezwykłych wykazał Leszczyński na polu architektury, poszukując nowatorskich rozwiązań (również technicznych) głównie w sztuce ogrodowej. Tu również przedstawieni zostali architekci realizujący królewskie wizje architektoniczne, z których na czoło wysunął się Emmanuel Héré (przez 17 lat pracujący dla Leszczyńskiego), zastąpiony później przez Richarda Mique'a. Do tego dochodziło wielu innych artystów, jak: Jean Lamour, Barthelemy Guibal, Gille Joseph (Provençal), André Joly, Jean Girardet. Trzeba też przyznać, że Leszczyński umiejętnie dbał o swój wizerunek, wydając albumy upowszechniające dorobek swego artystycznego mecenatu. Rozdział zamyka szczegółowa prezentacja największych dzieł architektury ogrodowo-parkowej Stanisława Leszczyńskiego: Lunéville (gdzie potrafił kontynuować i poszerzać dzieło księcia Leopolda przez dokupienie i zagospodarowanie Chanteheux, Huviller-Jolivet, Einville-au-Jard), Malgrane (wokół pałacu zwanego Fajansowym), Commercy (gdzie po 1744 roku powstał słynny ogród wodny, szeroko wykorzystujący urządzenia hydrauliczne), Nancy (ogrody Mission Royale, ogrody miejskie wokół pałacu królewskiego — przenikające do centrum miasta, ogród botaniczny). Ich plastyczne opisy decydują w znacznym stopniu o odkrywczych walorach całej książki.

Ostatni rozdział omawianej książki poświęcono funkcji ogrodów w życiu społeczno-kulturalnym Lotaryngii. Oczywiście były to głównie funkcje rekreacyjne i reprezentacyjne. Ogrody te odgrywały znaczącą rolę w programie codziennych zajęć króla, który wykazywał zadziwiającą aktywność, rozpoczynając dzień około szóstej rano (w lecie piątej), poświęcając poranek sprawom państwowym i nabożeństwu, później swoim pasjom artystycznym i literackim, by wreszcie po południowym obiedzie udawać się na kilkugodzinny spacer, a dzień kończąc punktualnie o dziesiątej wieczorem. Te spacer i regularny tryb życia zapewniły mu doskonałe zdrowie. Zasadniczo jednak ogrody miały pełnić funkcje oficjalne, typowe dla dworów XVIII-wiecznych. Były więc miejscem uroczystych spotkań, służyły jako sale balowe i teatralne oraz miejsce pokazów sztucznych ogni. Sztuka ogrodowa znajdowała swoje odbicie nawet przy dekoracji posiłków, przyjmujących czasem formę miniaturowych ogrodów. Ogrody stanisławowskie były tak wspaniałe, że nawet Ludwik XV musiał w 1744 roku uznać ich wyższość nad wersalskimi. Opinie te wyrażali i inni goście Stanisława Leszczyńskiego (Wolter), których pobyt jest szczegółowo — może zbyt dokładnie — opisany przez autorkę.

Funkcja polityczna ogrodów Leszczyńskiego skończyła się wraz ze śmiercią króla, którego dzieło zostało skazane na zniszczenie przez Ludwika XV. Tutaj pojawia się kwestia powodu takiej decyzji, u podstaw której mogły znaleźć się względy oszczędnościowe lub niechęć Ludwika XV do zmarłego teścia. Zasadniczym jednak powodem — przynajmniej w ocenie autorki — miało być dążenie do przekreślenia tradycji niezależności Lotaryngii, wyrażanej właśnie w istnieniu wspaniałych ogrodów, symbolizujących siłę ekonomiczną i kulturalną księstwa. Za uznaniem, że likwidacja lotaryńskich ogrodów Leszczyńskiego nastąpiła z przyczyn politycznych, ma przemawiać fakt, że wcześniej zachowano ogrody obalonego ministra (N. Fouquet) w Vaux-le-Vicomte, które stały się nawet wzorcem dla rozwiązań zastosowanych w Wersalu.

W ostatnim rozdziale znalazły się również szersze rozważania nad samą ideową koncepcją ogrodów Leszczyńskiego, który okazał się nowatorem w poszukiwaniu bajkowego charakteru dla swych rozwiązań. Osiągał go dzięki szerokim nawiązaniom do sztuki chińskiej, tworzeniu szeregu drobnych pawilonów, rozmieszczanych na rozległym terenie, lecz bez stosowania barokowej regularności planu. W oparciu o osobiste przeżycia króla znalazły się tam również liczne nawiązania do sztuki tureckiej. W sumie nadawało to ogrodom Leszczyńskiego sentymentalny charakter, w czym zdecydowanie wyprzedził epokę (nawet o 40 lat). Wykazał też mistrzostwo w wykorzystaniu wody dla tworzenia odpowiedniej atmosfery ogrodów, perfekcję uzyskując w parku wodnym w Commercy (wodny most i pawilon) i w teatrze automatów Rocher w Lunéville.

Dzieło Leszczyńskiego, jak już wspomniano, zostało zniweczone natychmiast po jego śmierci, z chwilą ostatecznego przyłączenia Lotaryngii do Francji w 1766 roku. Zniszczone zostały nawet jego wodne ogrody Commercy, które testamentem przekazał swej córce Marii, małżonce Ludwika XV. Z wszystkich ogrodów Leszczyńskiego ocalał tylko jeden — w Lunéville, ale po znacznym zmniejszeniu jego obszaru. Reszta była zaś systematycznie niszczone lub rozbierana, a uzyskiwane materiały i sadzonki cennych drzew sprzedawano na licytacjach. „Wystarczyło zaledwie kilka tygodni, aby zniweczyć to, co król Stanisław w 30 lat gromadził, budował, kochał i pieczołowicie pielęgnował” (s. 160).

Przy całym uznaniu dla bogactwa poruszonej problematyki nie można nie zgłosić uwag krytycznych. Najbardziej ogólnym zastrzeżeniem jest ocena strony redakcyjnej książki. Pomimo wykorzystania ładnego papieru, dobrego druku i wyjątkowo ciekawych ilustracji, widoczny jest brak opracowania redakcyjnego, co widać już w stopce redakcyjnej, w której zabrakło nazwisk redaktorów i korektorów. Jest to, niestety, zjawisko coraz częstsze w wydawnictwach niskonakładowych. Ten brak szczególnie widać w niestarannej momentami redakcji przypisów, jak w przypisie 4 ze wstępu, gdzie dwukrot-

nie przywołano tę samą książkę J. Delumeau. Podobnie dziwi umieszczenie w tekście pełnego, barokowego w formie, tytułu albumu *Recueil de plans...*, skoro powtórzono go również w przypisie (przypis 13 na s. 10), co odnosi się i do kolejnych prac omawianych we wstępie. Zniknęły też strony przy cytacie w przypisie 40 na stronie 25. Częstym błędem korektorskim jest również podanie daty 1936 zamiast 1736 (s. 27). W pracy zabrakło też indeksów, które tutaj są szczególnie pożądane.

Samą autorkę obciążają natomiast często nietrafione tytuły poszczególnych fragmentów książki, co już wskazane zostało w ogólnym omówieniu. Wynika to po części z niedostatecznej konsekwencji w doborze prezentowanego materiału, czasem zbyt rozbudowywanego (wątek okoliczności obejmowania władzy w Lotaryngii przez Leszczyńskiego czy opisy wizyty Woltera, a zwłaszcza wnuczek naszego króla). Jednocześnie nastąpiło pewne ograniczenie perspektywy w prezentacji dorobku architektonicznego Leszczyńskiego. Warto było przecież koncepcje ogrodów skojarzyć z istniejącymi do dzisiaj jego osiągnięciami w dziedzinie architektury i urbanistyki (Nancy), które weszły do kanonu zdobyczy XVIII wieku, a których przedstawienie mogło tylko pomóc właściwej ocenie skali i koncepcji rozwiązań Leszczyńskiego. Poważne zastrzeżenia można mieć również odnośnie do doboru literatury polskiej. Dziwi zwłaszcza korzystanie z bardzo starych, jeszcze XIX-wiecznych prac (K. Jarochoński) bez ich konfrontacji z najnowszymi badaniami, znacznie poszerzającymi naszą wiedzę. Zastanawiające jest podanie informacji, że bratem Jakuba Sobieskiego był Michał (przypis 41, s. 25). Tak samo mylnie jest imię bp. Antoniego Ostrowskiego, które w książce zastąpił Andrzej (s. 64). Mogą to być jednak błędy wynikające z niedostatecznie starannej korekty. W ostatecznych podsumowaniach również można było nie ograniczać się tylko do przedstawienia zmian stosunku lotaryńskich poddanych do Leszczyńskiego, który zdołał zaskarbić sobie ich sympatię i uznanie za faktycznego władcę Lotaryngii. Warto było dokonać tu porównania Leszczyńskiego ze Stanisławem Poniatowskim, sławionym przecież głównie za swój mecenat artystyczny. Porównanie ich możliwości finansowych i osiągniętych rezultatów mogłoby stać się ważnym przyczynkiem dla prawidłowej oceny tych władców, którzy nie osiągnęli sukcesów politycznych, czy wręcz ponieśli na tym polu porażkę, ale w dziedzinie sztuki odnieśli niebywałe sukcesy.

Nad nieuniknionymi uwagami krytycznymi dominują jednak oceny pozytywne. Za szczególnie cenne i celowe uznać należy ukazanie już we wstępie do książki (i rozwinięcie tego w czasie szczegółowej prezentacji) samej istoty roli ogrodów w XVIII wieku, z odwołaniem się do ich ideowych i historycznych, czy wręcz religijnych, źródeł, które rzutowały na koncepcje króla. Dla ukazania tego zagadnienia trafnie wykorzystano ciekawą literaturę polską (Z. Ziółkowski, T. Majda, L. Majdecki, J. Bogadanowski), francu-

ską (P. Boyé, J. Delumeau, P. Grimal, A. France-Lanord, S. Chapotot) i amerykańską (D. Wiebenson). W tym miejscu należy podkreślić właśnie znajomość archiwaliów francuskich, a także prac autorów francuskich, z których większość nie była tłumaczona na język polski i nie jest szerzej dostępna w Polsce. Jest to przy tym literatura nowsza, wykraczająca poza kanon lektur obowiązkowych, często sprowadzanych do *Wielkiej encyklopedii francuskiej* i zawartych tam tekstów de Jaucourta. Ważne jest wskazywanie związków francuskich ogrodów z Polską, a zwłaszcza przypomnienie nieco zapomnianego Jaworowa, jako głównego dzieła Jana III Sobieskiego. Istotne jest również wskazanie (w oparciu o literaturę francuską), że Leszczyński, pomimo realizowania swych ambicji artystycznych, prowadził w Lotaryngii bardzo oszczędną gospodarkę, dając Francji 100 mln liwrow zysku (s. 77). Do zalet prezentowanej publikacji należą również bardzo dokładne i plastyczne opisy dzieł architektonicznych Leszczyńskiego, doskonale ilustrowane rycinami z epoki, co pozwoliło zrozumieć koncepcję teatru automatów stworzonego w Lunéville. Wykorzystywane ilustracje stanowią integralną część książki, ułatwiając dostrzeżenie bliskości ówczesnych rozwiązań z różnych części świata, jak chociażby stworzonych przez Leszczyńskiego w Pawilonie Kaskadowym w Lunéville i przez Piotra I w Peterhofie (s. 100). Pozytywnym zabiegiem stało się również częste odwoływanie się do XVIII-wiecznych opinii, co ogranicza wrażenie zbytnej sympatii autorki do swego bohatera. Szczególnie ciekawe wydają się — zamieszczone w książce — oceny współczesnych Leszczyńskiemu władców, którzy uznając skalę jego dorobku i ponoszonych nakładów finansowych, stwierdzali, że dla realizacji swych dzieł ogrodowych musiał chyba posługiwać się kamieniem filozoficznym (np. Ludwika XV, który nie lubił swego teścia), a jego śmierć winna skłaniać Polaków do odczucia wielkiej straty (Fryderyk II).

Szczególnie istotne jest pokazanie późniejszych losów ogrodów Leszczyńskiego, które zostały zniszczone na mocy decyzji Ludwika XV, podjętej w niespełna miesiąc po śmierci ich twórcy. Przytaczane względy polityczne nie mogą być tu żadnym tego usprawiedliwieniem, a ten fragment pracy, pokazując odwieczną siłę barbarzyństwa, o którym niestety zbyt łatwo się zapomina, jest przejmujący. Należy jednak zaznaczyć, że zniszczenia omiły ogrody miejskie (i królewskie) w Nancy, zdobiące miasto po dzień dzisiejszy, o czym autorka już nieomal zapomniała, słusznie potępiając francuską politykę w tej kwestii.

Zaletą prezentowanej książki jest również umieszczenie słownika terminów, stosowanych w odniesieniu do architektury ogrodowej. Polecać go należy szczególnie przewodnikom i pilotom wycieczek, często mającym problemy z używaniem prawidłowej terminologii. Z racji pokaźnego nakładu (500 egzemplarzy) książka może być umieszczona nawet w spisie lektur obowiązkowych dla kandydatów na przewodników po Francji, a zwłaszcza po jej

pałacowych ogrodach. Warto przecież polecać możliwość zapoznania się ze spisaną w 1705 roku, pod dyktando Ludwika XIV, instrukcją dla przewodników oprowadzających po ogrodach wersalskich, chociaż już wówczas nie zwracano uwagi na alegoryczną wymowę rzeźb Wersalu. Spełni się w ten sposób cel autorki, którym jest zainteresowanie książką nie tylko wąskiego grona historyków, ale również osób interesujących się sztuką, a ogrodami w szczególności.

Andrzej Stroynowski